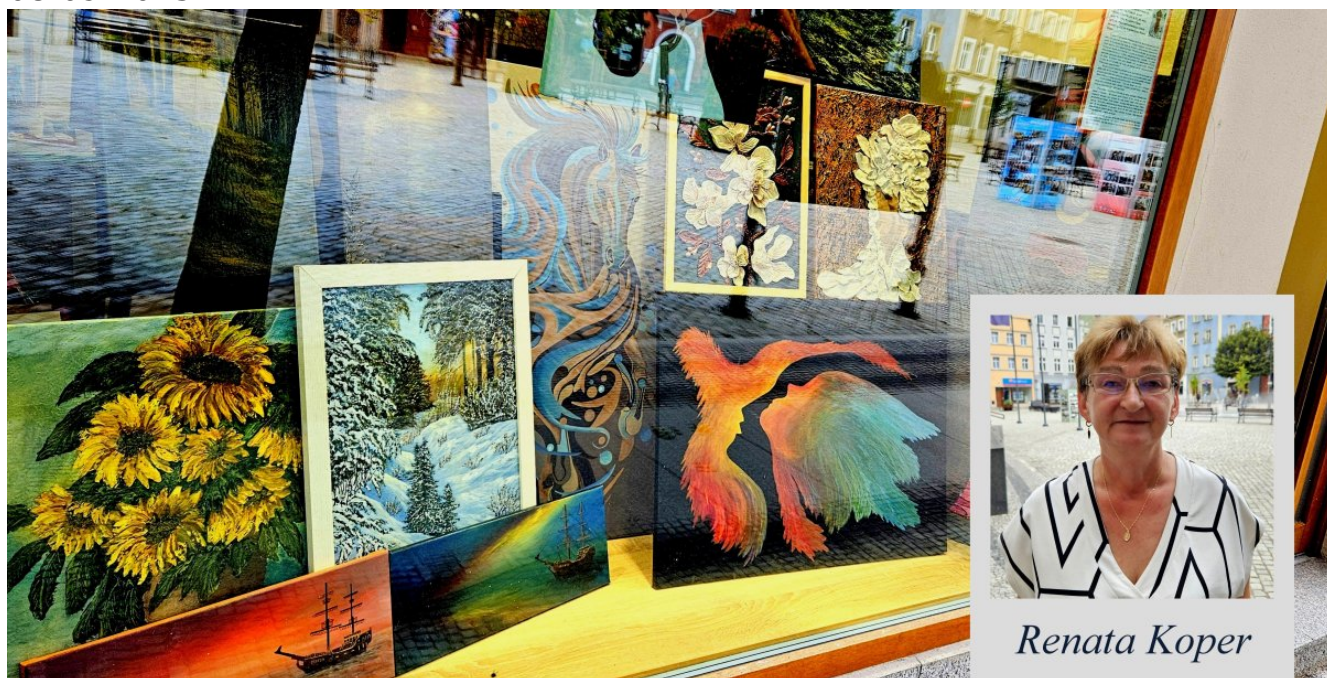


Okno Artystyczne pełne przestrzeni i głębi

08-09-2025



Zaczynała od farb w sprayu. Wyszywała wstążkami, próbowała amigurumi, lubi szyć i szydełkować. Ostatnio zafascynowała ją zimna porcelana. Połączyła ją więc z obrazami, bo lubi, gdy są 3D, gdy mają głębię. Na nowej wystawie w Oknie Artystycznym dzieżoniowskiego ratusza możemy oglądać we wrześniu prace Renaty Koper.

Pracująca w Dzierżoniowie bielawianka ma 61 lat, zaczęła malować jakieś 8 lat temu, choć dopiero od roku intensywnie.

- Próbuję wszystkiego, zaczynałam od farb w sprayu. To był pierwszy krok. Będąc na wczasach w Międzyzdrojach obserwowałam dwóch chłopców, którzy malowali sprayami. Obaj prawie tak samo, na jedno kopyto. Doszłam do wniosku, że to wyuczone. I zaczęłam się przyglądać. Po przyjeździe do domu kupiłam sobie spraye i - o dziwo - namalowałam obraz - opowiada. - Od dziecka marzyłam o malowaniu, ale nic mi z tego nie wychodziło. Nie miałam wiedzy, jak się za to zabrać. Na szczęście mamy dobrą internet, więc zaczęłam szukać informacji. Uczyłam się krok po kroku, jak zacząć, jak malować, jak się zabezpiecza płótna. Próbowałam, oglądałam filmiki...

Renata Koper jest kolejnym przykładem na to, że na realizację swoich pasji i na naukę nigdy nie jest za późno.

- To też zasługa tego, że od początku miałam wokół przyjazne osoby, które były zachwycone, nawet jeśli mi się coś nie udawało. Ja byłam bardzo zdziwiona, że maluję coś, co się ludziom podoba – mówi skromnie.

Artystka preferuje mocne kolory. Twierdzi, że życie jest smutne, więc choć w obrazach można sobie pozwolić na radość. I ta radość z jej dzieł płynie. Maluje po prostu to, co jej w duszy gra.

W przygodzie z malarstwem kibicowała jej bardzo koleżanka z Wiednia, która pracuje w muzeum.

- Ma mnóstwo moich obrazów. To ona stawiała mi coraz trudniejsze wyzwania, więc zaczęłam się coraz bardziej starać. Choć nieraz to przeklinałam, np. malując „Konie Neptuna”. Ale dzięki temu mam też swoją „Dagę z łasiczką”. To był jeden z moich pierwszych obrazów. Mam go do dziś. Daga ma krzywe usta, ale nie poprawiam ich specjalnie, bo to dla mnie miara tego, że skoro namalowałam po zaledwie miesiącu „Dagę z łasiczką”, to pejzaż i inne rzeczy też potrafię namalować – zdradza autorka prac.

Rodzina jest dumna z jej dzieł i lubi się nimi chwalić, choć nie lubi, gdy spędza czas w pracowni. A ma ją od roku. I nie zamierza zostawiać jej odłogi. Ma wiele artystycznych planów, więc choć wystawa w Oknie Artystycznym jest jej pierwszą, to zapewne nie ostatnią...